

JESZAJACHU KAPCAN

ur. 1923; Baranowicze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Niemcy, obóz koncentracyjny na Majdanku, krematorium

Wkroczenie do obozu koncentracyjnego na Majdanku

Myśmy nie wiedzieli, że tam jest ten Majdanek, ale przed nami widzieliśmy obóz. Dookoła kolczaste druty, baraki i tak dalej. Weszliśmy do środka i złapaliśmy w Majdanku dwóch gestapowców i gestapówkę, kobietę z gestapo. Żołnierze mieli tyle nienawiści, [że] ich zabili.

Była tam szosa [do] Lublina, „czarna szosa”. Na [tej] szosie [były] może tysiące, a może setki trupów. To byli ludzie, którzy uciekli od Niemców, którzy współpracowali razem z Niemcami i bali się. I konie zaprzęgnięte, i dzieci, i tak dalej, wszystko zostało zabite. To była „czarna szosa”, tak nazywała się. Chciałem [podkreślić], że [w obozie] nie było nikogo. Tylko ci gestapowcy, ale ludzi nie było. Może ci ludzie mieli [za] zadanie wysadzić w powietrze te budynki, zostali i nie zdążyli, może być. Myśmy dostali [reprimendę], że ich zabiliśmy. Powiedzieli nam: – Ci ludzie by nam odpowiedzieli, co się tu stało, dlaczego oni nie zdążyli uciec, jakie mieli zadanie. I bardzo źle zrobiliście, że ich zabiliście. Byliśmy zajęci oczyszczaniem tej drogi, żeby wojsko mogło iść dalej. Tę jednostkę trzeba było dalej organizować, dostać pociski i wszystko, co potrzeba na dalszą drogę. Tak że w Majdanku byliśmy, widzieliśmy ten Majdanek.

Myśmy stali koło tych pieców i nie rozumieliśmy. Nam powiedzieli o tym, [jak] jeszcze byliśmy w Smoleńsku, że Niemcy palą ciała zabitych. Ale myśmy nie wierzyli im, tym politrukowi, myśmy nie wierzyli. I tu stoimy koło tych pieców i nie zdajemy sobie sprawy, że to są właśnie te piece. Nie zdaliśmy [sobie] sprawy z tego. Na terenie obozu nie było żadnych zwłok, teren był czysty. Jakby nic nie było. Ale w piecach były niedopalone kawałki ciał ludzkich. Prawdę powiedziawszy, nie mogliśmy tego pojąć. To znaczy, widzieliśmy te piece, widzieliśmy kawałki ciał niedopalonych, ale do rozumu jeszcze do nas nie doszło. Nie mogliśmy zrozumieć, że to mogło się stać. Trzeba było czasu, żeby zrozumieć, żeby pojąć to, co się stało. Na miejscu, jak myśmy weszli do Majdanka, nie rozumieliśmy, co tam się stało. Nie rozumieliśmy. Myśmy spali nie w Majdanku, mieliśmy te swoje [namioty, spaliśmy] na polu. Przyszli

potem z komendantury, z dywizji oficerowie polityczni i zamknęli to, badali. Ja wiem, co oni tam robili? I potem już nie dali nam nawet wejść do [obożu]. W Majdanku byliśmy, zdaje się, dwa dni, coś takiego, i dostaliśmy rozkaz: dalej, dalej.

Data i miejsce nagrania	2009-09-25, Kefar Sawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"